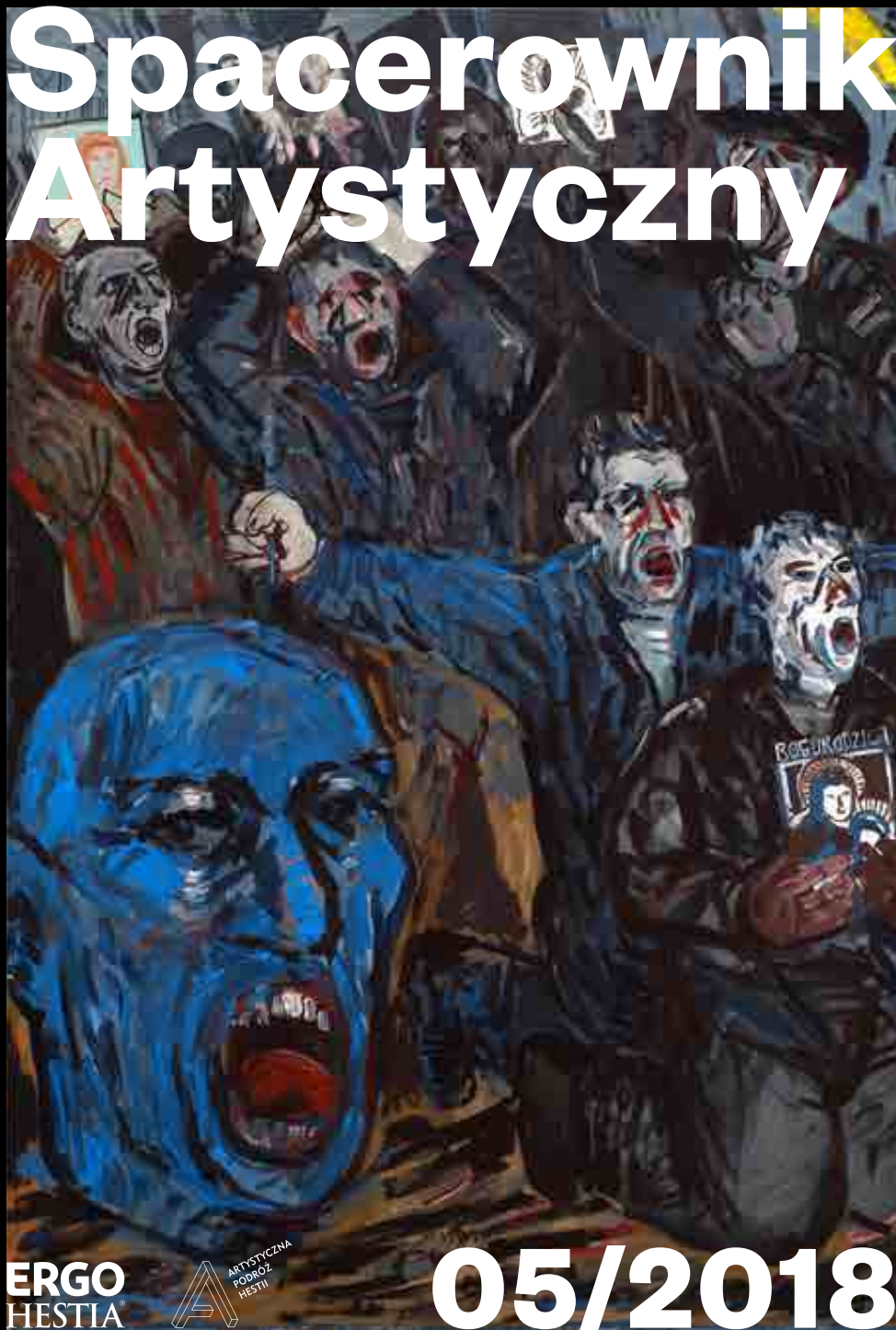


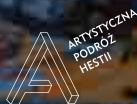
# Spacerownik Artystyczny

Edward Dwurnik, Bogurodzica, 1984, olej na płótnie, własność Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, materiały prasowe organizatora



SPACEROWNIK ARTYSTYCZNY nr 41 05/2018

**ERGO  
HESTIA**



# 05/2018

Trójmiasto  
Warszawa  
Kraków  
Poznań  
Katowice  
Łódź  
Toruń  
Wrocław

05/2018

ERGO  
HESTIA



WIADOMOŚCI APH



Fundacja Artystyczna Podróż Hestii zaprasza do lektury kolejnego numeru **Spacerownika**, w którym polecamy najciekawsze wydarzenia artystyczne i prezentujemy skrót najważniejszych wydarzeń Artystycznej Podróży Hestii. Zachęcamy do czytania i do odwiedzania Galerii i Muzeów!

#### Wiadomości APH



**Wojciech Ziemilski,**  
***Przedstawienie***

dzięki uprzejmości Komuna  
Warszawa, fot. Pat Mic, materiały  
prasowe organizatora

ERGO  
HESTIA

Więcej o założeniach wystawy i poszczególnych artystach biorących w niej udział przeczytać można na stronie internetowej:

[pgs.pl](http://pgs.pl)

# Trójmiasto

Katarzyna Kobro to niewątpliwie jedna z najwybitniejszych artystek awangardowych. Zrewolucjonizowała myślenie o rzeźbie, a jej twórczość stała się inspiracją dla kolejnych pokoleń. W 120. rocznicę jej urodzin Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie zaprasza nas na wystawę **MEDYTACJE FIBONACCIEGO + sztruksowy zając/wobec Katarzyny Kobro (1898-1951)**, poświęconą jej działalności i wpływom.



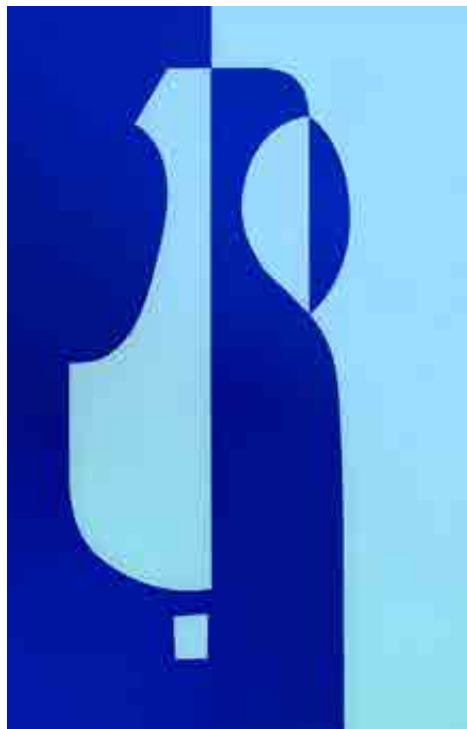
## **Katarzyna Kobro, Akt 3**

1925, Starmach Gallery,  
fot. Agnieszka Zgirska,  
materiały prasowe  
organizatora

Choć dziś Kobro stawiana jest w jednym rzędzie z takimi wielkimi osobowościami artystycznymi, jak Constantin Brancusi czy Alberto Giacometti, skomplikowane perypetie życiowe sprawiły, że zachowała się tylko niewielka część jej dorobku. Ekspozycja przybliży spektrum jej dokonań, wskazując też osobowości tworzące równolegle (wśród nich znaleźli się między innymi Henryk Wiśniński i Maria Jarema), a także świetne realizacje artystów młodszych pokoleń, dla których sylwetka Kobro była podmiotem dialogu. Twórcy wystawy wytyczają kilka perspektyw, pozwalających spojrzeć na twórczość rzeźbiarki pod różnym kątem. Do jednego z zarysowanych kontekstów odnosi się także drugi człon skomplikowanego tytułu ekspozycji. *Sztruksowy zając* jest nawiązaniem do badań Suzanne Preston Blier, która rozpatruje fenomen niewielkich figurek jako obiektów mających moc łagodzenia surowych reguł społecznych, w związku z cyklem maskotek dla dzieci, wykonywanych przez Katarzynę Kobro. Tytułowy zając to zachowana i eksponowana na wystawie zabawka, którą artystka ofiarowała swojej córce – Nice Strzezińskiej, która następnie przekazała ją Monice Krygier. Poetyka tytułu buduje zarazem delikatny pomost między filozofiami praktyk twórczych Kobro i Josepha Beuysa. W równym stopniu doświadczyli oni tragedii wojny i na-

znaczeni zostali przez towarzyszącą jej traumę. Zaowocowało to u Beuyasa kultowym działaniem: *Jak wyłumaczyć obrazy martwemu zającowi*. Wyzwania wyjaśnienia sztuki niezycemu zwierzęciu podjął się 26 listopada 1965 roku w dreźnieńskiej Galerie Schmela. Przechadzając się po salach zamkniętej galerii sztuki, zatrzymywał się przy poszczególnych dziełach i opowiadał o nich martwemu zającowi na ramieniu. Początkowo widownia miała możliwość oglądać artystę wyłącznie przez okna. Dopiero po trzech godzinach wpuszczono ich do środka, gdzie mogli ujrzeć artystę odwróconego tyłem, sie-

dzącego na krześle i snującego swoją opowieść. Performans ten interpretowany jest między innymi w kontekście heroicznych prób odsunięcia lęku przed śmiercią, jako próba przezwyciężenia stanów granicznych. Sopocka ekspozycja przybliżyła filozofię społecznie zaangażowanej sztuki i myśli Kobra, umiejscawiając ją w określonym czasie i przestrzeni, wśród twórców, którzy – świadomie bądź nie – odnosili się do jej działalności. Aranżacja przestrzenna tworzy dodatkowo iluzję znajdowania się wewnątrz ogromnej *Rzeźby przestrzennej* Katarzyny Kobra z lat 1927-1931 – w ciągu Fibonacciego.



**Katarzyna Kobra,  
*Obraz na szkle***

1924, fot. Sławomir  
Iwański, materiały  
prasowe organizatora



**Krystian Jarnuszkiewicz,  
*Obiata***

1975, fot. Anna  
Jarnuszkiewicz, materiały  
prasowe organizatora



Szczegółowe informacje dotyczące wystawy *Inne tańce* oraz program towarzyszących jej wydarzeń dostępne są na stronie internetowej:

[u-jazdowski.pl](http://u-jazdowski.pl)

# Warszawa



W sztuce współczesnej od jakiegoś czasu można zaobserwować przenikanie się różnych form. Elementy teatralne, muzyka i ruch wnikają w sztuki wizualne, tworząc zupełnie nowy rodzaj spektaklu. Jest to efekt tzw. zwrotu performatywnego, który widoczny jest na różnych polach kultury. Jego wyrazem jest między innymi wystawa *Inne tańce*, prezentowana w warszawskim Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski.



## Wojciech Ziemilski, *Przedstawienie*

dzięki uprzejmości Komuna  
Warszawa, fot. Pat Mic, materiały  
prasowe organizatora

Celem ekspozycji jest przedstawienie twórczości młodych artystów, którzy w swoich działaniach dokonują redefinicji rodzimej tradycji sztuk performatywnych. Sięgają do źródeł: doświadczeń parateatralnych Jerzego Grotowskiego czy dorobku happenin-gowego Tadeusza Kantora. Jednak nie po to, by rozwijać ich założenia, ale zaproponować własne ujęcie. Jest to więc istotny, choć zwykle negatywny punkt odniesienia. Sam tytuł wystawy nawiązuje do spektaklu z 1982 roku, przygotowanego przez jedną z najwybitniejszych formacji polskiego teatru eksperymentalnego – Akademię Ruchu. Działająca od lat 70. XX wieku grupa propagowała działania z obszaru teatru gestu i narracji wizualnej. Jej członkowie znaleźli się wśród pierwszych artystów, którzy wyszli na ulice, tworząc widowiska w zurbanizowanej przestrzeni miejskiej. Punktem wyjścia dla ich działań były pojedyn-



**Ola Maciejewska,  
*BIMBYX MORI***

fot. Martin Argyroglo, materiały prasowe organizatora



***Bracia***

kostium, dzięki uprzejmości artystów, materiały prasowe organizatora

cze scenki często rozgrywane przed przypadkową publicznością. Występy te charakteryzował brak ustalonej fabuły, zindywidualizowanych bohaterów czy rozbudowanych dialogów. W ich miejsce często pojawiały się pojedyncze dźwięki i muzyka oraz improwizowane choreografie ruchowe. Od momentu założenia Akademii aż do swojej śmierci w 2014 roku jej wieloletnim liderem był Wojciech Kurkowski – również wieloletni dyrektor Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski. Związek ten nie jest bez znaczenia. *Inne tańce* to projekt, którego celem jest także przypomnienie historii instytucji jako placówki interdyscyplinarnej, która zawiesza formalne

podziały na sztuki wizualne i performatywne, podążając za bieżącymi praktykami artystycznymi. Wśród prac pokazywanych na wystawie znalazły się między innymi zapisy przełomowych spektakli Marty Ziółtek, fragmenty ekscentrycznych scenografii Aleksandry Wasilkowskiej, interaktywne instalacje Krzysztofa Garbaczewskiego i Wojtka Ziemińskiego, dźwiękowe interwencje Konrada Smoleńskiego i Wojtka Blecharza, rzeźby i fotografie Anety Grzeszykowskiej oraz filmy Karola Radziszewskiego. Ten szeroki przekrój twórczości młodego pokolenia pozwala na wnikliwe przyjrzenie się przejawom zwrotu performatywnego w sztuce współczesnej.



Więcej o przedsięwzięciu i poszczególnych artystach biorących w nim udział przeczytać można na stronie internetowej:

[mocak.pl](http://mocak.pl)

# Kraków

Rozumienie pojęcia ojczyzny zmieniało się na przestrzeni lat. Coraz częściej rozpatruje się ją nie tylko lokalnie, ale i globalnie. Czym jest dzisiaj? Jak swoją przynależność manifestują artyści? Czy poprzez związek z ojczyzną nadal określamy naszą tożsamość? Odpowiedzi na te i im podobne pytania można poszukać na wystawie **Ojczyzna w sztuce**, prezentowanej w Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie.



**Damir Muratov,**  
**Syberyjska Wyspa Wolności**

2014, obiekt, dzięki uprzejmości  
11.12 GALLERY, materiały  
prasowe organizatora

Twórcy ekspozycji sięgają do tradycyjnego rozumienia ojczyzny, by pokazać, w jaki sposób ów klasyczny model podlegał przeobrażeniom – szczególnie widocznym na przestrzeni ostatnich kilkunastu, a może nawet kilkudziesięciu lat. Początkowo ojczyzna silnie związana była z miejscem pochodzenia danej osoby i określała jej przynależność do danej grupy społecznej – rodziny, przyjaciół, wreszcie narodu czy grupy etnicznej. Ludzie ci mówili jednym językiem, hołdowali tradycji i rodzimym obyczajom, szanowanym na równi z rytuałami religijnymi. Taka ojczyzna z dzisiejszego punktu widzenia była niezwykle hermetyczna. Opierała się na kontraście ja-obcy i wykluczała wszystkich *obcych*. Takie podejście sprawdzało się do momentu, kiedy ludzkość zaczęła się intensywnie przemieszczać. Wówczas okazało się, że przynależność do miejsca powoli traci na znaczeniu na rzecz formowania innych więzi. Kuratorzy wystawy wskazują na pierwsze próby przełamania izolacyjnego modelu ojczyzny podejmowane przez Cesarstwo Rzymskie, Cesarstwo Austro-Węgierskie, a później także Związek Radziecki. We wszystkich tych przypadkach mająca różnorakie podłoże potrzeba identyfikacji narodowej poszczególnych zaproszonych państw sprawiała, że projekt taki okazywał się niemożliwy do zrealizowania. Dopiero Unia Europej-

ska zyskała odpowiedni potencjał, by stać się taką wielonarodowościową, ideologiczną ojczyzną. Dzisiaj trudno mówić o jednym miejscu przynależności. Staliśmy się obywatelami świata – zarówno w dosłownym, jak i metaforycznym znaczeniu. Jednak, by nie czuć się obco w kolejnych miejscach zamieszkania, musimy całkowicie zmienić sposób myślenia o ojczyźnie. Nie oznacza to, że współcześnie odchodzimy od samoidentyfikacji poprzez miejsce urodzenia czy wychowania. Nadal bliski nam jest ojczysty język, kultura i tradycje – nie

muszą być już one jednak podstawą kształtowania się naszej tożsamości. Do grupy ludzi, która jako pierwsza zaczęła się posługiwać językiem globalnym, należą artyści. Wybrany przez nich wizualny sposób komunikacji jest uniwersalny, dzięki czemu z łatwością zmieniają kraje zamieszkania, wszędzie odnajdując pokarm dla wyobraźni. Dlatego, szukając odpowiedzi na pytanie: *czym jest dla nas ojczyzna?*, warto zajrzeć do katalogu odpowiedzi artystycznych. Wiele z nich odnaleźć można także na wystawie w MOCAK-u.



**Mona Hatoum,**  
***Projection (velvet)***

2013, obiekt, kolekcja MOCAK-u, fot. E. Białkowska, dzięki uprzejmości Galleria Continua, San Gimignano/Beijing/Les Moulins/Habana, materiały prasowe organizatora



**Jarosław Kozłowski**  
***Zjednoczony świat – wersja totalitarna***

2000, instalacja/stalowe kraty, meble, akcesoria AGD, flagi, kolekcja MOCAK-u, fot. R. Sosin, materiały prasowe organizatora





Więcej na temat tego  
niezwykłego przedsięwzięcia  
oraz poszczególnych  
wydarzeń przeczytać można  
na stronie internetowej:

[68warsztatzrewolucji.pl](http://68warsztatzrewolucji.pl)



Jeśli zadaniem sztuki jest opisywać rzeczywistość i próbować definiować emocje, jakie wzbudza ona w odbiorcach, to nic dziwnego, że swój rozkwit przeżywa właśnie wtedy, gdy nastroje w społeczeństwie są skrajne. **Warsztaty z rewolucji** organizowane w poznańskiej Galerii Miejskiej Arsenał mają na celu ukazanie tego, jak wyglądał świat dokładnie 50 lat temu.



**still frame z filmu  
Abschied von gestern**

Zdjęcie promujące  
warsztaty autorstwa  
Alexandra Kluge, materiały  
prasowe organizatora

Jedną z najskuteczniejszych dźwigni napędzających rozwój sztuki są emocje. Im bardziej zdecydowane i wybuchowe, tym dla niej lepiej. Nie ma przypadku w tym, że jedne z największych dzieł sztuki w historii powstały właśnie jako sprzeciw wobec konkretnych działań czy postaw. Przykładem doskonałym jest *Guernica* Pabla Picassa, którą artysta namalował jako manifest sprzeciwu wobec zbombardowania baskijskiego miasta o tej nazwie w czasie II wojny światowej. Rok 1968 był z punktu widzenia społecznego jednym z najważniejszych w ca-



### Projekt *Warsztaty z rewolucji*

Galeria Miejska Arsenał, materiały prasowe organizatora organizatora

łym XX wieku. W ciągu jednego roku przez amerykańskie, europejskie, a nawet meksykańskie i jamajskie uniwersytety przetoczył się rewolucyjny bunt młodzieży studenckiej. To właśnie wtedy w Polsce miały miejsce tzw. *wydarzenia marcowe*, kiedy to rodzimi studenci sprzeciwili się interwencji władz w strefę kultury. Był to też czas krwawego najazdu państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację, który odbił się również szerokim echem sprzeciwu wśród młodzieży, co amerykańska wojna w Wietnamie. Nic więc dziwnego, że tak burzliwy i niespokojny czas przełożył się na niezwykle płodny okres twórczości artystycznej, obfitujący również w dzieła o intensywnej wymowie społeczno-politycznej. *Warsztaty*

*z rewolucji* to wspólna inicjatywa Teatru Ósmego Dnia, Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu, a także Estrady Poznańskiej, w ramach której organizatorzy będą się starać przywołać ducha tamtych czasów poprzez organizowanie warsztatów, paneli i dyskusji z udziałem uczestników historycznych wydarzeń. Wśród zaproszonych znaleźli się między innymi Jerzy IIIg, prof. Jerzy Jarniewicz, Agnieszka Holland czy Adam Michnik. Warsztatom towarzyszyć będzie także prezentacja najlepszego kina lat 70., seria warsztatów oraz koncerty przygotowane przez Estradę Poznańską. Bogaty program wydarzeń rozpocznie się barwnym pochodem z Galerii Miejskiej Arsenał do Teatru Ósmego Dnia 11 maja, a zakończy 10 czerwca.



Tę wyjątkowo ciekawą konstelację można oglądać w Galerii Sztuki Współczesnej BWA Katowice, a więcej o samej wystawie i artystach biorących w niej udział przeczytać można na stronie internetowej:

[bwa.katowice.pl](http://bwa.katowice.pl)

# Katowice



Jerzy Wroński był malarzem, profesorem i wykładowcą na Uniwersytecie Śląskim. Przez ponad pół wieku aktywnie działał na scenie artystycznej, nie stroniąc od eksperymentów formalnych. Ich niezwykle efekty podziwiać można na wystawie **Jerzy Wroński i przyjaciele**, prezentowanej w Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach.



## Jerzy Wroński ze studentami wiozą Michaela Kidnera

Krzywy, 26.04.1986 r.,  
fot. W. Jacyków, materiały  
prasowe organizatora

Ekspozycja w katowickim muzeum jest efektem programu rezydencji artystycznych realizowanego we współpracy z Galerią Szarą. Punktem wyjścia dla projektu jest wystawa *Wszystko osiąga się przez nadzieję. Kulturowe dziedzictwo Reformacji na Śląsku*, która akcentuje bogatą, 500-letnią tradycję Kościoła ewangelickiego w regionie. Kuratorka rezydencji – Joanna Rzepka-Dziedzic – wpadła na pomysł, by zaprosić dwójkę artystów współczesnych do twórczego zinterpretowania podejmowanych zagadnień historyczno-kulturowych. W wyniku tego działania powstały dwa niezależne projekty, które z jednej strony wchodzą w dialog z wystawą poświęconą reformacji, z drugiej zaś są wyrazem osobistych doświadczeń i indywidualnego spojrzenia na protestantyzm. Anna Orłowska sięga po fotografię i w swojej pracy *Bielenie* podejmuje temat wpływu idei reformacyjnych na rozwój sztuki. Odrzucenie obrazów i przedstawień figuratywnych rozpoznaje się jako jeden z elementów, które mogły mieć znaczący wpływ na rozwój sztuki współczesnej, abstrakcyjnej. Swoją narrację artystka buduje wokół figury domu, który stanowi zarówno oś ideową, jak i kompozycyjną ekspozycji. Jest on postrzegany jako przestrzeń kształtowania się człowieka – zarówno pod względem rodzinnym, jak i religijnym. Piotr Bosacki zdecydował się z kolei na wykorzystanie niewielkich form rzeźbiarskich. Punktem wyjścia



staje się dla niego najważniejsza doktryna protestantyzmu – *solo fide* (tylko wiara). Akt wiary jest dla wiernych tego wyznania kluczowym elementem zbawienia i fundamentem, na którym opierają całe swoje życie. Szczególnie istotny jest tu także wątek relacji wiary i wzroku. Brak wiary powoduje, że patrzymy, a nie widzimy. Z kolei gdy wierzymy, jesteśmy w stanie widzieć rzeczy, które nie istnieją. Wystawie porezydencyjnej towarzyszyć będą liczne warsztaty, oprowadzania kuratorskie i autorskie oraz debata.



**Krystyna Pasterczyk**  
***Bez tytułu***

materiały prasowe  
organizatora



**Krystyna Pasterczyk**  
***Bez tytułu***

materiały prasowe  
organizatora



Szczegółowe informacje dotyczące zarówno wystawy *Wiesław Przytuśki. Osoba, jak i biografii* artysty znaleźć można na stronie internetowej:

[mgslodz.pl](http://mgslodz.pl)



**Katarzyna Bogucka,**  
**Relax**

plakat, materiały prasowe  
organizatora

Czy w dobie internetu plakat stracił na znaczeniu jako atrakcyjna forma przekazywania informacji? O tym, że jest wprost przeciwnie, przekonać się można odwiedzając Miejską Galerię Sztuki w Łodzi, gdzie od 10 maja prezentowana będzie wystawa Katarzyny Boguckiej: ***W wolnej chwili – ilustracje.***

Artystka ta jest nie tylko autorką wspomnianych plakatów, ale także wszechstronną ilustratorką, autorką książek i designerką tworzącą dla dzieci. W 2009 roku obroniła dyplom z malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Zajmuje się także ilustracją prasową i reklamową – jej rysunki znaleźć można między innymi w *Twoim Stylu*, *Zwierciadle* czy *Wysokich Obcasach*. Jest również autorką projektów wzorów wykorzystywanych w designie użytkowym: jako nadruki na odzieży, tapetach lub elementy wystroju wnętrz. To szerokie pole zainteresowań sprawia, że jej twórczość jest niezwykle interesująca i z pewnością wzbudzi ciekawość odbiorców zainteresowanych różnymi dziedzinami sztuki. Łódzka wystawa to niepowtarzalna okazja, by zapoznać się z nieco mniej znanym dorobkiem Katarzyny Boguckiej. W ramach ekspozycji prezentowane będą bowiem robione w chwili

# ŁÓDŹ



→ **Katarzyna Bogucka,  
Czytaj**

plakat, materiały prasowe  
organizatora

← **Katarzyna Bogucka,  
Muza**

plakat, materiały prasowe  
organizatora

lach wolnych od zawodowych zleceń *wycinanki*, które nie były dotychczas prezentowane publicznie. Adriana Michalska – kuratorka wystawy – określa je jako oryginalne, humorystyczne, nasycone kolorami, przedstawiające swobodne postacie, ujęte w niebanalne scenki, obfitujące w zabawne zdarzenia, niezwykle historie, rozmaite *hece*. Humor jest zresztą jednym z podstawowych elementów, przewijających się w pracach artystki. Obfitują w niego nie tylko ilustracje, ale i plakaty, których reprezentatywny wybór oglądać będzie można również w Łodzi. Rysując i projektując, garściami czerpie z otaczającej jej rzeczywistości. Przedstawia

znane sobie postaci, zasłyszane dialogi i scenki, które miała okazję zaobserwować podczas spaceru czy wypadu do sklepu. Wszystko to sprawia, że jej ilustracje są zarazem niezwykle zabawne i autentyczne. Mimo że korzysta z różnych form (ilustracja, plakat, projekty designerskie), jej dzieła są łatwo rozpoznawalne dzięki charakterystycznej kresce, intensywnej kolorystyce oraz obecności geometrycznych, nowoczesnych sylwetek i kształtów. Ze wszystkich jej prac – dla dzieci i dla dorosłych – przebija radość, która udziela się odbiorcom i powoduje, że z twórczością Boguckiej po prostu bardzo przyjemnie się obcuje.



Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej:

[csw.torun.pl](http://csw.torun.pl)

# Toruń



W roku obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości na pierwszy plan wysuwa się temat wolności. Wokół tego zagadnienia zorganizowana została także wystawa w toruńskim Centrum Sztuki Współczesnej, o intrygującym tytule ***I po co nam wolność?***



**Edward Dwurnik,  
Bogurodzica**

1984, olej na płótnie, własność Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, materiały prasowe organizatora



**Józef Szajna,  
Liczby**

1985, płyta pilśniowa, technika mieszana, własność Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, materiały prasowe organizatora

Wolność jest pojęciem abstrakcyjnym, a co za tym idzie – niełatwym do bezpośredniego przedstawienia. Jest to sytuacja, w której pozbawieni jesteśmy przymusu i możemy dokonywać wyboru spośród wszystkich dostępnych opcji. Toruńska wystawa to próba zobrazowania myślenia o wolności, które przyświeca artystom różnych pokoleń i nurtów. Tytułową wolność starają się oni przedstawić w swoich pracach za pomocą różnych środków formalnych i stylistycznych, tak by zasygnalizować jej obecność. Jak w jednym ze swoich esejów pisała Maria Anna Potocka – kuratorka i krytyk sztuki – *wolność artysty wynika z twórczego sprzeciwu (...) wobec wszystkiego, co kształtuje życie człowieka. Jest to wolność dająca prawo do formułowania poglądów na wszelkie tematy. Artysta – na fali energii człowieka wolnego – przygląda się krytycznie światu i podważa rzeczy, które innym wydają się oczywiste lub objawione*. Fragment ten pokazuje rolę, jaką wolni artyści, tworzący niczym nieskrępowaną sztukę, pełnią w kształtowaniu się nowoczesnego paradygmatu kulturowego. Artysta, żyjący w danym miejscu i czasie, pozostawia po sobie ślad w postaci dzieł. Odzwierciedlają one jego postrzeganie rzeczywistości i różnoraki stosunek do niej. Postawienie pytania: *I po co nam wolność* staje się w tej perspektywie równoznaczne z artystyczną prerogatywą odpowiedzialności i przewidywalności przyszłej współczesno-

ści. Punktem wyjścia dla wystawy są cztery osobowości twórcze XX wieku: Witkacy, Władysław Hasiór, Jerzy Beres i Tadeusz Kantor. U źródeł samej koncepcji leżą zaś dwa dzieła: utwór Witkacego *Nie zabrną me twory popod żadne strzechy, bo...* oraz praca Władysława Hasióra *Wyszywanie charakteru*. To wokół nich koncentruje się ekspozycja, z nimi także nawiązują dialog inne dzieła i ich twórcy. Co ciekawe, wystawa od chwili otwarcia wzbudza liczne kontrowersje ze względu na brak kobiet wśród artystów, których prace są prezentowane. Podczas

otwarcia grupa kilkudziesięciu osób wzięła udział w happeningu. Przyszli oni na wernisaż ubrani w transparenty upominające się o polskie artystki, które zdaniem uczestników akcji mogłyby znaleźć się na poświęconej wolności wystawie. Dyrektor toruńskiego CSW odpowiada, że jego wybór poddyktowany jest wyłącznie względem tematycznym – wybrał prace, które jego zdaniem najlepiej odpowiadają założeniom ekspozycji. Czy rzeczywiście tak jest? Warto przekonać się samemu, odwiedzając wystawę *I po co nam wolność?*



**Leon Chwistek,  
Portret dr. Jakóbca**

1925, olej na płótnie, własność Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, materiały prasowe organizatora



**Tadeusz Małachowski,  
Dramaty**

1963, olej na płótnie, własność Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, materiały prasowe organizatora





Tę niezwykłą wystawę prac można oglądać w Muzeum Współczesnym we Wrocławiu, a więcej o samej ekspozycji przeczytać można na stronie internetowej:

[muzeumwspolczesne.pl](http://muzeumwspolczesne.pl)

# Wrocław

Czy wybierając się na spacer ulicami miasta, jesteśmy w stanie w pełni odbierać miejsca, które mijamy? Czasami, by naprawdę je zrozumieć, potrzeba tłumacza. W taką rolę wciela się Hubert Humka na wystawie jego prac pt. **Hubert Humka. Death Landscapes**, prezentowanej we wrocławskim Muzeum Współczesnym.



**Elżbieta Jabłońska,**  
***Czy twój umysł jest pełen dobroci?***

2005, neon, dzięki uprzejmości Lubuskiej Zachęty Sztuki Współczesnej, materiały prasowe organizatora prasowe organizatora]

Ludzkie oko bardzo łatwo oszukać. Wystarczy zmiana barw, płynne kształty czy atrakcyjne otoczenie, by nasz wzrok odebrał (i wytłumaczył podświadomości) przedmiot jako *ładny*. Co więcej, działa on w bardzo podobny sposób wobec wielu różnych elementów rzeczywistości. Oznacza to, że ludzki umysł często przykłada te same standardy pojmowania wobec przedmiotów, ludzi, a nawet miejsc. W szerszej perspektywie pozwala mu to na niezwykle szybkie wertowanie rzeczywistości i obejmowanie jej w zasadzie w całości. Jednak jeśli przyjrzeć się konkretnym przykładom, bardzo łatwo odnaleźć sytuacje, w których nie tylko nie trafia z oceną sytuacji, ale też wprowadza nas w błąd. Właśnie takie przypadki



**Artur Żmijewski,  
*Glimpse***

2017, wideo, 14'05", transfer cyfrowy z 16 mm, ed. 3 + 1AP, dzięki uprzejmości artysty i Fundacji Galerii Foksal, materiały prasowe organizatora



**Gustav Metzger,  
*Pomnik auto-destruktywny***

1960/2018, makieta, zszywki metalowe, stal, dzięki uprzejmości The Estate of Gustav Metzger, materiały prasowe organizatora

najbardziej interesują Huberta Humkę, który szybko zaczął je dokumentować. Później zorientował się, że najbardziej interesują go zdjęcia miejsc, które same nie mogą się wytłumaczyć przed przechodniem. Humka przedstawia skażone krajobrazy, które w przeszłości zostały naznaczone drastycznymi ludzkimi działaniami. W swoim najbardziej znanym cyklu *Death Landscapes* artysta odziera budynki i miejsca z towarzyszących im romantycznych historii. W związku z tym wiele z jego zdjęć powstało o konkretnych godzinach lub w określonych dniach – podczas kolejnych

rocznic tragicznych wydarzeń. Najlepszym przykładem są malownicze widoki z norweskiej wyspy Utøya, która na zawsze zapadnie w pamięć jako miejsce pamięci ofiar strzelaniny. Humka podkreśla, że cykl jego prac jest zaprzeczeniem tradycyjnego, pocztówkowego sposobu przedstawiania krajobrazu. Na pozór niewinne widoki najczęściej skrywają historię, które przytoczone w ich obecności, całkowicie zmieniają odbiór tego, co widzi oko. Sacrum miesza się z profanum, a ze zdjęć wyłania się ukryta warstwa, o której pamiętają tylko nieliczni.



Szczegółowe informacje dotyczące całego przedsięwzięcia dostępne są na stronie internetowej:

[rzezba-oronsko.pl](http://rzezba-oronsko.pl)

# MIKRO

# W OBIEKTYWIE



**Henry Moore w swojej pracowni w Perry Green, z rzeźbą z wiązu *Upright Internal/External Form***

ok. 1954, fot. Roger Wood, materiały prasowe organizatora

Henry Moore to jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy XX-wiecznych. Był przedstawicielem abstrakcji organicznej, która w jego twórczości harmonijnie współistniała z kompozycją figuralną. Jego działalność artystyczną chce przypomnieć Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku podczas monograficznej wystawy *Moc natury. Henry Moore w Polsce*.

W ramach przedsięwzięcia zgromadzono 23 dzieła Henry'ego Mora, w tym 5 monumentalnych realizacji, które zostały umiejscowione w przestrzeni parkowej. Pokazowi prac rzeźbiarza towarzyszy także prezentacja twórczości współczesnych mu polskich artystów, dla których stanowił bezpośrednią inspirację. Henry Moore już w latach 30. ubiegłego stulecia był jedną z najważniejszych postaci w sztuce angielskiej, a w następnej dekadzie – także światowej. Głównym podejmowanym przez niego tematem był wówczas człowiek, którego zamykał w monumentalnych, syntetycznych formach. Z czasem coraz dalej odchodził zaczął od kompozycji figuralnych ku abstrakcji, nigdy jednak całkowicie nie przekroczył jej granicy. Poprzez uproszczenie formalne dążył do wydobycia treści psychologicznych i zwiększenia siły ich oddziaływania na widza. Chętnie również zacierał granice pomiędzy obiektem a jego otoczeniem, kierując się coraz bardziej ku abstrakcji organicznej, która w pełni znalazła wyraz w jego twórczości powojennej. Stąd też kluczowe dla prezentacji jego dzieł jest założenie ogrodowe w Orońsku, gdzie mogą funkcjonować blisko natury i mimowolnie nawiązywać z nią dialog. Twórczość Moore'a wyżyła z trzech podstawowych inspiracji. Pierwszą z nich jest sztuka starożytna i prymitywna (przede wszystkim prekolumbijska, afrykańska i meksy-

Orońsko



kańska). Następnie chętnie czerpał z prac współczesnych mu artystów: Amadeo Modiglianiego, Constantina Brâncușiego i Picassa oraz szerzej – rozwijającego się kubizmu i surrealizmu, nurtów, które miał okazję obserwować podczas częstych wizyt w Paryżu. Na pierwszy rzut oka najbardziej zaskakujące wydają się chyba jednak inspiracje włoską sztuką renesansową spod znaku Giotto di Bondone, Masaccio, a nawet Michała Anioła. To szerokie pole zainteresowań twórczych pokazuje, jak złożone było myślenie Henry'ego Moora, a jego dzieła opierały się nie tylko na intuicji, ale i wnikliwej analizie historii i otaczającego artystę świata. Obecna wystawa jest kontynuacją prezentacji wielkich mistrzów w Orońsku, którzy mogą stanowić natchnienie dla młodego pokolenia adeptów sztuki, a widzom dostarczyć niezwykłych wrzuseń. Warto więc wybrać się do Centrum Rzeźby Polskiej, by poobcować z poruszającymi realizacjami Moore'a.



**Henry Moore,  
*Animal Head***

1951, brąz, fot. Michael Phipps,  
materiały prasowe organizatora



**Henry Moore,  
*Animal Turned Head***

1982, brąz, fot. Menor, materiały  
prasowe organizatora



**Henry Moore,  
*Working Model for Mother  
and Child: Hood***

1982, fot. Henry Moore Archive,  
materiały prasowe organizatora



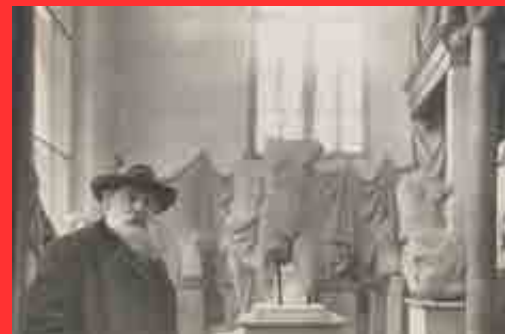
## MAKRO


**Auguste Rodin,  
The Kiss**

odlew gipsowy, 1888-1898,  
©Musée Rodin, fot. Adam  
Rzepka


**Rodin and his antiquities**

©Musée Rodin, fot. Jean de  
Calan, materiały prasowe  
organizatora


**Londyn, Wielka Brytania:**

Jedno z najstarszych prawideł historii sztuki mówi o tym, że każdy artysta czymś się inspirował. Nawet ci najwięksi w wielu momentach szukali natchnienia, obserwując działania swoich rywali lub sięgając kilka stuleci wstecz, by badać twórczość poprzedników. Nie inaczej było z jednym z największych rzeźbiarzy w historii, czyli Augustem Rodinem. Wystawa *Rodin and the art of ancient Greece*, prezentowana w londyńskim British Museum, ma za zadanie pokazać widzom nie tylko dzieła samego mistrza, ale też bezpośrednie inspiracje, które natchnęły go do ich stworzenia. Na wystawie oglądać można kilkadziesiąt dzieł Rodina, które zdaniem organizatorów wyglądają zupełnie inaczej postawione obok klasycznych rzeźb z starożytnej Grecji.

[britishmuseum.org](http://britishmuseum.org)

Wystawa *Wild Souls. Symbolism in the Baltic States* organizowana w paryskim Musée d'Orsay stanowi nie lada gratkę dla miłośników zapomnianej i mniej popularnej sztuki, wciąż znajdującej się na uboczu oficjalnego dyskursu. Od czasu manifestu młodych artystów w paryskim dzienniku *Le Figaro* symbolizm najprężniej rozwijał się właśnie we Francji. Tam też tworzyli najwięksi symboliści znani do dziś na całym świecie. Okazuje się jednak, że ten niezwykle nurt bardzo prężnie rozwijał się także w krajach bałtyckich - na Litwie, Łotwie i w Estonii. Z okazji setnej rocznicy uzyskania niepodległości tych trzech krajów francuskie muzeum zdecydowało się zorganizować dużą, przekrojową wystawę, na której zobaczyć będzie można dzieła takich artystów, jak np. Mikalojus Konstantinas Čiurlionis. To wyjątkowa okazja, która ucieszy nie tylko fanów sztuki nieodkrytej, ale wszystkich zafascynowanych symbolizmem w sztuce.

[musee-orsay.fr](http://musee-orsay.fr)



**Johann Walter,  
Young Peasant Women**

ok. 1904, olej na płótnie, Riga  
Latvian National Museum of Art,  
VMM GL-98, ©Photo Normund  
Braslinš, materiały prasowe  
organizatora



**Gustav Klimt,  
Johanna Staude**

1918 (nieukończony),  
©Belvedere Vienna, materiały  
prasowe organizatora



W głowach wielu miłośników sztuki pierwsze skojarzenie z hasłem *austriacki artysta* jest takie samo – Gustav Klimt. Nieliczni, nieco bardziej zaznajomieni ze sztuką tego regionu, dodają jeszcze Egona Schielego, Kolomana Mosera czy Otto Wagnera. Gdy uświadomimy sobie, że wszyscy czterej zmarli w tym samym roku 1918, łatwo wyobrazić sobie, jak wielki mogło mieć to wpływ na rozwój sztuki tego kręgu. Śmierć jednak nie powstrzymała ich przed wywieraniem wpływu na działalność kolejnych pokoleń. Wystawa *Beyond Klimt*, organizowana w połowie roku w wiedeńskim Belwederze, ma za zadanie ukazać widzom twórczość artystów, którzy całym garściami czerpali inspiracje z malarstwa swojego wielkiego poprzednika. Na wystawie zobaczyć będzie można kilkadziesiąt dzieł takich twórców, jak: Josef Capek, Friedl Dicker-Brandeis, Oskar Kokoschka czy Antonin Prochaska.

[belvedere.at](http://belvedere.at)

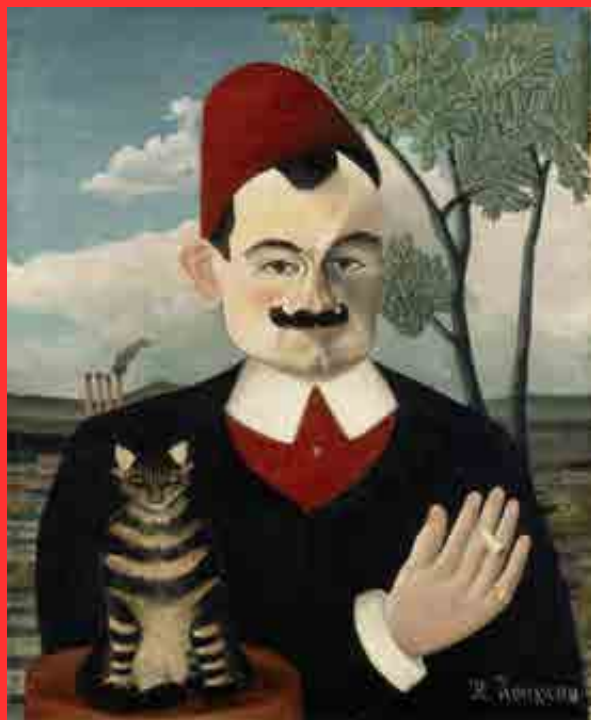


← **Félix Vallotton,  
Sunset, Villerville**

1917, olej na płótnie,  
Kunsthau Zurich,  
Vereinigung Zürcher  
Kunstfreunde, 1977,  
materiały prasowe  
organizatora

↙ **Henri Rousseau,  
Portrait of Mr. X  
(Pierre Loti)**

1906, olej na płótnie,  
Kunsthau Zurich,  
1940, materiały  
prasowe organizatora  
organizatora



Zdecydowana większość najwybitniejszych malarzy w historii zgadzała się co do jednego – czuli, że ich zadaniem jest dokumentowanie rzeczywistości lub wybranych jej elementów. Skąd więc taka różnorodność wśród ich dzieł? Odpowiedź jest prosta – każdy z nich zupełnie inaczej ową rzeczywistość postrzegał. Jedni, tak jak klasyczni mistrzowie, starali się przelewać na płótno dokładnie to, co zobaczyło ich oko. Drudzy, których zwykle nazywamy ekspresjonistami, skupiali się bardziej na uczuciach, które towarzyszyły im w czasie malowania, a jeszcze inni, tacy jak Salvador Dali czy René Magritte, starali się pokazać na swoich obrazach metafory rzeczywistości. Wystawa *Visionary objectivity. Magritte, Dietrich, Rousseau* powstała właśnie po to, by te różnice podkreślić i wykazać ich podstawy. Zgromadzono na niej nie tylko dzieła tytułowych mistrzów, ale też Salvadora Dalego, André Boucharda czy Niklusa Stoecklina.

[kunsthau.ch](http://kunsthau.ch)

Szczegółowe informacje dotyczące wystawy dostępne są na stronie internetowej:

[ngd.lt](http://ngd.lt)

# KRAJE BAŁTYCKIE

W OBIEKTYWIE



Kolekcje prywatne, choć często powstają na obrzeżach oficjalnego dyskursu, nierzadko gromadzą dzieła, które swoją wartością – zarówno estetyczną, jak i finansową – nie odbiegają od największych arcydzieł gromadzonych w muzeach i galeriach. Przekonać się można o tym, odwiedzając National Gallery of Art w Wilnie, gdzie trwa wystawa *Silent Collections*.



## Baner

National Gallery of Art  
w Wilnie

Wilno, Litwa :

Celem ekspozycji jest zaprezentowanie znaczących kolekcji prywatnych, które kształtowały się na Litwie i w Estonii na pograniczu sowieckiej kultury od lat 60. do lat 90. XX wieku. Dotąd nie otrzymały one należytej uwagi badawczej, stąd propozycja wileńskiej instytucji, by przyjrzeć się im nieco bliżej. Status osób, które w tym czasie gromadziły sztukę, nie został dokładnie określony. Najczęściej postrzega się je w kategoriach entuzjastów, którzy na co dzień przyjmowali role przyjaciół, patronów, marszandów i propagatorów sztuki, dzięki czemu zdobywali informacje, wykorzystywane następnie do formowania własnej kolekcji. Tytułowe *ciche kolekcje* rozwijały się z inicjatywy pisarzy, aktorów, lekarzy, architektów i inżynierów, na marginesie rynku sztuki, kontrolowanego przez państwo. Do prywatnych zbiorów trafiły dziesiątki obrazów, grafik i rzeźb, które ze względu na ideologiczne wymogi reżimu lub z innych przyczyn nie zostały włączone do publicznego





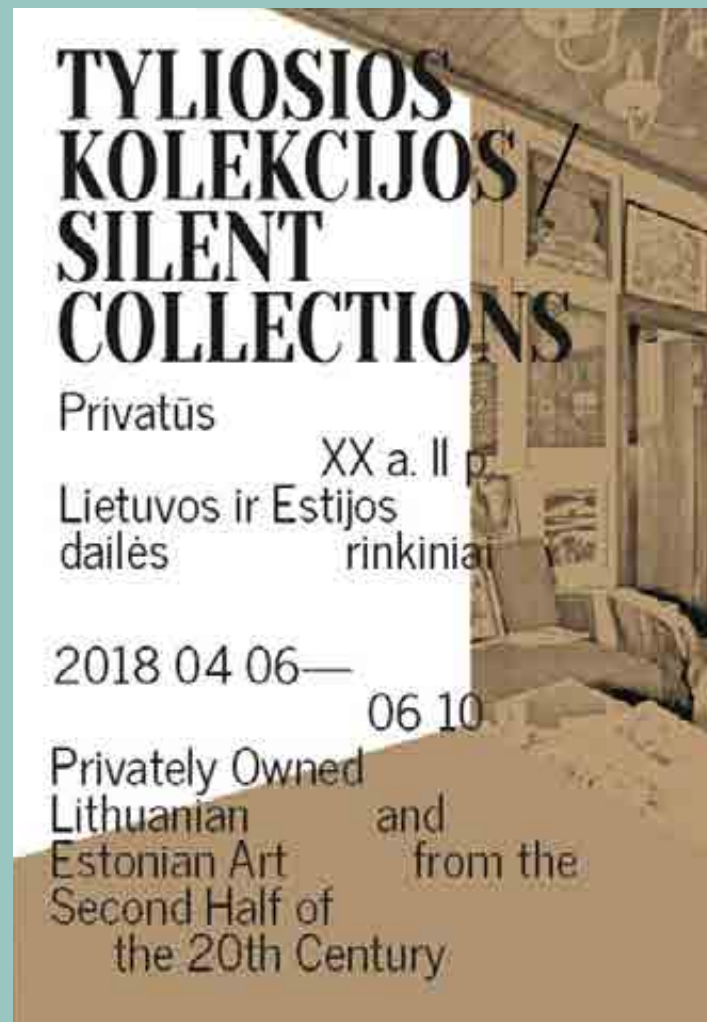
← National Gallery of Art  
w Wilnie

→ **Plakat**

National Gallery of Art  
w Wilnie

systemu nabywania dzieł sztuki. Każda kolekcja odzwierciedla nie tylko estetyczne poglądy i sieć kontaktów swojego właściciela, ale także ogólny rytm funkcjonowania obszaru kultury w czasach sowieckich oraz różne sposoby jego aktywizacji, a także bezpośrednie relacje właścicieli z ich zbiorami. W ramach ekspozycji zgromadzono wiele dzieł o zróżnicowanej proveniencji, co pokazuje skalę zjawiska prywatnego kolekcjonerstwa w krajach bałtyckich w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Część litewską reprezentują zbiory profesora Uniwersytetu Wileńskiego – Vladasa Žukasa, aktorów – Laimonasa Norieiki i Broniusa Gražysa, architekta Zigmantasa Liandzbergisa, lekarza Stasė Mičelytė'ego, radiowca Visvaldas Neniškisa, lekarza i biznesmena Jonasa Žiburkusa, scenarzysty

i dziennikarza Pranas Morkusa oraz finansisty Egidijusa Jakubauskasa. Rożnorodność zawodów właścicieli zbioru uzmysławia, że nie było to spójne środowisko, ale niezwykle szeroka grupa ludzi, która poprzez utworzoną sieć kontaktów, mogła zasięgać języka w sprawach sztuki i dzięki swoim zarobkom inwestować w dzieła. W estońskiej części wystawy znajdują się zbiory Matti Miliusa i Marta Leppa, dla których kolekcjonowanie stanowiło ważny element stylu życia, a także biznesmena Marta Erika, lekarza Mihkela Lembera i szwedzkiego analityka finansowego – Hennego Kocha. Fenomen prywatnego kolekcjonerstwa to temat niezwykle ciekawy także dziś. Wgląd w *ciche kolekcje* litewskie i estońskie pozwala na nowo odkryć ważny fragment historii sztuki.



**W obiektywie...**  
**Izabela Chamczyk**



**W 2009 roku zostałeś finalistką 8. edycji konkursu Artystyczna Podróż Hestii. Co skłoniło Cię do zgłoszenia się i jaką pracę wówczas przedstawiłaś?**

Byłam wtedy studentką IV roku studiów i próbowałam różnych możliwości, dlatego wysyłałam swoje prace na różne konkursy. Konkurs Artystyczna Podróż Hestii wydał mi się szczególnie ciekawy, głównie ze względu na stypendium zagraniczne, które było nagrodą – to była bardzo interesująca alternatywa w stosunku do innych propozycji. Z tego co pamiętam, wysyłałam wtedy swój autoportret w procesie pt. *Autodestrukcja*, gdzie na płótnie 170x170 cm (tyle mam wzrostu) próbowałam realistycznie namalować siebie, piksel po pikselu, na płótnie były też poprzyklejane kartki z których te piksele malowałam. Czyli proces malarski od zawsze był dla mnie najważniejszy, może nawet ważniejszy niż sam obraz.

**Ukończyłaś malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, jednak w środowisku artystycznym znana jesteś chyba nadal przede wszystkim jako performerka. Jaka forma wyrazu jest Ci najbliższa?**

Malarstwo to dla mnie performance. Gdy maluję, performuję, dlatego dla mnie jest to spójne. Moje obrazy powstają obecnie głównie w poziomie, wylewam farbę na płótno i kształtuję płamę wysiłkiem własnego ciała (podnoszę płótno, przechylam, naciskam, podwieszam itd.) Dla mnie to performance. Sensualność, cielesność, haptyczność, emocjonalność jest dla mnie w obrazach bardzo ważna, a to jest właśnie performance. Nazywam moje obrazy malarstwem performatywnym, można ich dotykać, wachać, smakować. Z kolei gdy stwarzam performance na żywo, w galerii czy przed kamerą, wtedy też wizualność (kompozycja, kolor, światło) są równie ważne co w obrazach. Czyli te dwie dziedziny się u mnie przenikają, o czym mało kto wie, bo performance jest bardziej medialny i przez to częściej dostrzegany. Na szczęście coraz częściej odbiorcy łączą go z malarstwem i widzą tę spójność, dostrzegają również obrazy.

**W Pawilonie Sztuki trwa Twoja wystawa *Sensation*. W tym kontekście, chciałabym zapytać, czy zgadzasz się z tradycyjnym podziałem**

**na pięć zmysłów? Twoje obrazy wydają się łamać to założenie...**

Na *Sensation* pokazuję obrazy, które dotyczą wielu zmysłów, każdy uruchamia je po swojemu. Malując je, silnie korzystam jednak z synestezji. Jest dla mnie naturalne, że smak i zapach widzę w kolorach, komponuję wizualne dźwięki, dotyk też ma dla mnie swoją barwę. Na etapie stwarzania, przed malowaniem, synestezja również ma swoje znaczenie – zarówno w życiu codziennym (słyszę jakieś opowieści i widzę kompozycje kolorystyczne), jak i np. we śnie. Dobrym przykładem jest pokazywany w Pawilonie Sztuki Ergo Hestia obraz pt. *Petite mort*, który jest wizją kobiecego orgazmu (po francusku *petite mort* znaczy *mała śmierć*, a tym mianem Francuzi określają właśnie orgazm), który objawił mi się w absolutnie abstrakcyjnym śnie. Każdy z obrazów też można dotykać, są one miękkie, płynne, twarde, spękane, szeleszczące... Uruchamianie wielu zmysłów i zamiana ich na inne jest dla mnie w sztuce bardzo ważne.

**Czy zgodziłabyś się z tezą, że Twoje malarstwo można nazwać fabularnym? Patrząc na Twoje dzieła, można odnieść wrażenie, że są początkiem, środkiem lub końcem jakiejś historii.**

Każdy obraz ma jakąś swoją historię. Powstają one pod wpływem różnych wydarzeń, obserwacji, do-

świadzeń, snów. Nie wiem, czy można je nazwać fabularnymi, jednak na pewno nie są to tylko estetyczne kompozycje, bo wynikają bezpośrednio z rzeczywistości lub podświadomości. Niektóre obrazy są połączone jakąś historią lub emocją, więc może to wrażenie jest słuszne.

### **W jaki sposób osiągasz momenty, w których widz współodczuwa z Tobą emocje związane z procesem tworzenia?**

Wszyscy ludzie odczuwają podobne emocje: smutek, radość, miłość, żal, rozgoryczenie, złość, euforię... Dlatego przenosząc własne doświadczenie do sztuki, daję ludziom przestrzeń, by odnaleźli tam swoje odczucia. Ciało, sensualność, zmysłowość, kolor, emocjonalność, skupienie, dosadność dają możliwość uruchomienia, odkrycia, poruszenia w ludziach tego, co czasem jest w nich głęboko ukryte. Gdy odbiorca styka się z intensywnością mojej sztuki (czasem bywa to intensywność bierna i bardzo delikatna), często dopada go ona niespodziewanie i uruchamia stos skojarzeń, emocji i wrażeń. Często w moich działaniach docieram do granic wytrzymałości ciała, czasu i przestrzeni – odbiorcy utożsamiają się z moim przeżywaniem i odnajdują w sobie konotacje. Każdemu zapach czekolady kojarzy się z czymś innym, jednak w każdym uruchamia jakieś kolejne wrażenie i przywołuje określone doświadczenie.



### **Izabela Chameczyk, performans *Sensation***

w ramach wernisażu wystawy *SENSATION* w warszawskim Pawilonie Sztuki ERGO Hestia, 2018, fot. Piotr Litwie.



Dlatego lubię odwoływać się do kilku zmysłów, nie tylko zmysłu wzroku – jak podczas performance'u otwierającego wystawę *Sensation*, gdzie ludzie mogli chodzić po dziesiątkach kilogramów czekoladowych draży, które ja uporczywie, w kółko układałam od nowa.

### **Czy proces powstawania dzieła może być równie ważny, a w skrajnych przypadkach nawet ważniejszy, co efekt końcowy?**

Jestem artystką procesualną, proces jest dla mnie ważny, czasem może nawet ważniejszy od dzieła. Odnoszę to doświadczenie do życia, nie liczy się dla mnie tylko cel, ale też cały proces jego osiągania, ten proces to właśnie nasze życie. Cały czas jesteśmy w procesie: dojrzewania

emocjonalnego, fizycznego, starzenia się ciała, przemiany materii itd.

### **Twoje performanse często wzbudzają kontrowersje. Czy rolą artysty jest szokowanie? Jaki jest jego cel?**

Rolą artysty (ale również każdego człowieka) jest robienie tego, co uznaje za słuszne w danym momencie, czasem nie licząc się z opinią innych. Niezależność poglądów i odwaga moim zdaniem są w sztuce niezbędne. To artyści pierwsi przekraczają granice, sprawdzają, jak daleko można się posunąć, dokąd dojść, jak sobie poradzić, jakie są tego konsekwencje, a za nimi idzie później cały świat. Filozofowie, myśliciele, pisarze, malarze, performerzy – oni wszyscy najpierw sprawdzali granice ludzkiej wytrzy-

małości i moralności. Nie uważam, by rolą artysty było szokowanie, czasem po prostu kontrowersja jest elementem działania, jego konsekwencją. Jednak szok, kontrowersja, nawet skandal czasem sprawiają, że chwieje się w posadach sposób myślenia ludzi o jakiejś sprawie. Dzięki temu niejednokrotnie rodzi się dyskusja i czasem to bywa dobre, bo wychodzimy z utartych schematów myślowych i zachowań, przekraczamy granice. Moim zdaniem to wiąże się z postępem.

### **Czym dla Ciebie jest sztuka?**

Nie chcę tak górnolotnie i z grubej rury od razu powiedzieć, że sztuka jest dla mnie wszystkim, ale jest w tym doza prawdy. Dla sztuki poświęciłam życie, to ona mi daje napęd, sens i pozwala przeżywać kolejny dzień. Nie mam planów założenia rodziny, poświęcenia się wychowaniu potomstwa, moja sztuka jest moim dzieckiem i moim sensem, w niej szukam odpowiedzi i tam się pojawiają najważniejsze pytania. Bardzo to brzmi napompowanie, ale tak po prostu jest.

### **Czy czujesz się osadzona w tradycji i czy są artyści, których twórczość szczególnie Cię inspiruje?**

Wydaje mi się, że nikt nie jest oderwany od tradycji. Jesteśmy kształtowani przez kulturę i zawsze wpływa ona na nas w mniejszym lub większym stopniu. Ale zawsze jakoś. Moja fascynacja



#### **Izabela Chamczyk, performans *Walka z Materiał***

w ramach całorocznej  
akcji *Wojna  
Dwunastomiesięczna*,  
2013, Galeria Oda,  
Piotrków Trybunalski,  
fot. Mariusz Marchewa  
Marchlewicz

sztuką zaczęła się od takich postaci, jak gwiazdy performance'u: Marina Abramović, Pipilotta Rist, Tracey Emin, Valie Export czy Cy Twombly. Później inspirowałam się twórczością awangardowych artystów polskich: Włodzimierza Borowskiego, Zdzisława Jurkiewicza czy Ewy Partum, Natalii LL. Jest dużo artystów, których twórczość wpływa na moje postrzeganie świata, emocje i sposób tworzenia. Gdyby nie scheda po artystach poprzednich pokoleń, nie byłabym prawdopodobnie ze swoją twórczością tu, gdzie jestem teraz.

### **Jakie masz plany twórcze na najbliższą przyszłość?**

Kwiecień jest dla mnie miesiącem bardzo intensywnym, mam trzy wystawy indywidualne (w tym jedną z Natalią Załuską w Instytucie Polskim w Dusseldorfie). Później chciałbym się zająć w zaciszu pracowni i trochę pomalować, ale czeka mnie jeszcze zbiorowa wystawa w galerii Artrakt i duża wystawa w Galerii Entropia we Wrocławiu oraz ciekawa kobieca wystawa w Galerii Kobro w Łodzi. Tak więc mam teraz gorący okres. Jednak cały czas zbieram inspiracje, zapisuję wrażenia, koduję kadry i kolory. Gromadzę, by później wydać.

### **W Spacerowniku co miesiąc polecamy czytelnikom interesujące naszym zdaniem wystawy. Czy w ostatnim czasie jakaś ekspozycja szczególnie Cię zaintrygowała?**

Jestem bardzo krytyczna w stosunku do tego, co jest obecnie pokazywane w polskich galeriach, jednak byłam ostatnio na jednej wystawie, która mnie szczególnie poruszyła. Jest to wystawa ukraińskiego artysty o pseudonimie APL315 w Galerii Foksal w Warszawie. To wystawa bardzo sensualna, we mnie wywołała dreszcze. Porusza coś dziwnego w ciele i umyśle, jednak nie zdradzam, aby każdy mógł pójść, zobaczyć i doświadczyć.



**Izabela Chamczyk,  
performans *Bezdech***

w ramach wernisażu  
wystawy *BEZDECH*  
w Galerii SCENA  
w Koszalinie, fot.  
Mariusz Król, 2018.



**Izabela Chamczyk,  
*Fluktuacja*,**

2018, obraz  
prezentowany obecnie  
na wystawie *Sensation*  
w Pawilonie Sztuki  
ERGO Hestia, farba  
alkidowa, nitro, olej,  
spray na płótnie,  
167x123 cm, fot. Adam  
Gut

## ZMIENIĆ



**Mercado Central  
w Walencji – widok  
wnętrza**

## Zmień perspektywę – Walencja

W każdym mieście na świecie istnieje miejsce, które należy odwiedzić, aby zrozumieć jego duszę, poczuć klimat i zanurzyć się w lokalnej kulturze i tradycji. W Walencji takim miejscem jest Mercado Central. To prawdziwa mekka dla każdego foodie i miłośnika gastronomii. Można się tu zaopatrzyć nie tylko w sezonowe owoce i warzywa, świeże ryby, najlepsze gatunki iberyjskiej szynki i serów, ale też w lokalne pieczywo i oliwę wprost z walenckich gajów oliwnych, wino, szafran a nawet ślimaki.

Mercado Central to jedna z największych w Europie hal targowych. Symbolami budowli - ze szkła i żelaza, ozdobionej mozaikami i płytkami ceramicznymi zwanymi *azulejos* - są papuga i ryba miecznik. Wzniesiono ją w roku 1928 w stylu walenckiego modernizmu. Budowa obiektu trwała aż dziesięć lat, ale jak widać na codziennym przykładzie, opłaciło się to z wielu względów. Wielki, zadaszony targ jest bowiem jednym z najbardziej gwarnych placów współczesnej Walencji. Jego imponująca powierzchnia, licząca ponad 8.000 m<sup>2</sup>, może

pomieścić aż 900 kramów z delikatesowymi produktami od lokalnych producentów. Rynek otwarty jest od poniedziałku do soboty, od godziny 7.30 do 14.30. Budynek hali targowej został wpisany na listę hiszpańskich dóbr kultury (Bien de Interes Cultural). Ponadto lokalizacja Mercado Central, przemyślany układ stoisk i wielki wybór produktów powodują, że miejsce jest zatłoczone; pełno tu miejscowych jak i turystów poszukujących lokalnych smaków, kolorów i zapachów.

Uwagę wszystkich odwiedzających Mercado Central przykuwa niezwyklej dach nad modernistyczną konstrukcją, pokryty od wewnątrz różnymi materiałami, takimi jak żelazo, drewno, ceramika i polichromowane płytki. Piękno detali podkreśla światło, które przechodzi przez świetliki umieszczone w różnych punktach, a także przez kolorowe panele okienne. Co ciekawe, styl walenckiej hali targowej odzwierciedla architektoniczne style pobliskich budynków – np. gotycki styl Giełdy Jedwabiu i eklektyczny gotyko-barokowy styl kościoła Santos Juanes.



**Horacy Muszyński,  
*Miasteczko Kletno:  
Kompletna Edycja***

widok ekspozycji w Muzeum nad Wisłą podczas wystawy finalistów 16. edycji konkursu Artystyczna Podróż Hestii (fot. Piotr Litwio).

Horacy Muszyński urodził się w 1994 roku w Poznaniu. Jest absolwentem Wydziału Malarstwa i Nowych Mediów Akademii Sztuki w Szczecinie. Głównym polem zainteresowań artysty są eksperymenty z pogranicza filmu i sztuki. Jego prace prezentowane były m.in. na: 68. Cannes Film Festival (2015), Film Polska Berlin (2016), Szczecin European Film Festival (2016), Krakowskim Festiwalu Filmowym (2017). Uwagę odbiorców przykuwa specyficzne, performatywne podejście młodego twórcy do filmowego obrazu oraz treści. I tak na przykład, w realizacji pt. *Dolly* aktorzy odgrywający rodzinę musieli pozostawać w relacjach rodzinnych także poza planem filmowym, przez cały okres zdjęciowy. Natomiast w obrazie *ID*, Muszyński wynajął aktora, aby ten przez tydzień zastępował go w prawdziwym życiu.

Horacy Muszyński jest laureatem 16. edycji konkursu Artystyczna Podróż Hestii z 2017 roku. Na potrzeby konkursu stworzył serial pt. *Miasteczko Kletno*. Jest to pięcioodcinkowa seria opowiadająca o grupie nastolatków, która próbuje rozwiązać tajemnice kryjące się w pozornie miłym górskim miasteczku. Prowadzeni przez tajemniczego przewodnika Nightwatchera stają twarzą w twarz ze złem pierwotnym. Ciekawym elementem w serialu jest nietypowy zabieg na warstwie dialogowej. Bohaterowie rozmawiają w nieznanym dla nas języku. Obco brzmiąca mowa to tak naprawdę pro-

sty zabieg odwrócenia polskich dialogów. Tym samym niezrozumiały komunikat wymaga wprowadzenia lektora. Lektor jest fenomenem, inspirującym narzędziem w polskiej kulturze mass mediów. Jego obecność stała się tak naturalna, że każdemu kojarzy się z filmem czy telewizją. Słyszając głos lektora, oglądany materiał zyskuje na autentyczności. Prosta dokumentacja pleneru stała się serialem stylizowanym na lata 90. XX w.

W ramach wygranej w konkursie APH młody artysta wyjechał w miesięczną podróż rezydencyjną do Walencji. Przyznanie nagrody jury uzasadniło takimi słowami: *Nagrodę przyznajemy za zrealizowanie eksperymentalnej serii filmów zatytułowanej Miasteczko Kletno, będącej unikalnym podejściem do medium filmu, inteligentnym wyjściem poza instytucjonalny obieg sztuki oraz zaproponowaniem nowego języka złożonego ze starych, solidnych elementów: performansu, słuchowiska, pleneru artystycznego czy serialu telewizyjnego. Nagrodzona praca jest dziełem interdyscyplinarnym, które może być z powodzeniem prezentowane poza instytucjami sztuki, charakteryzuje ją błyskotliwy tekst, mroczny humor i popkulturowe odniesienia.*

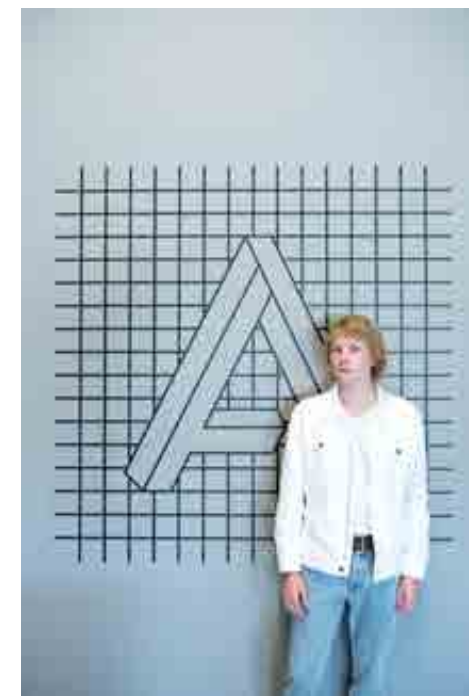
Muszyńskiego już teraz można nazwać jednym z najbardziej obiecujących młodych polskich artystów, którzy działają na pograniczu sztuk wizualnych i filmu. Charakterystyczną cechą

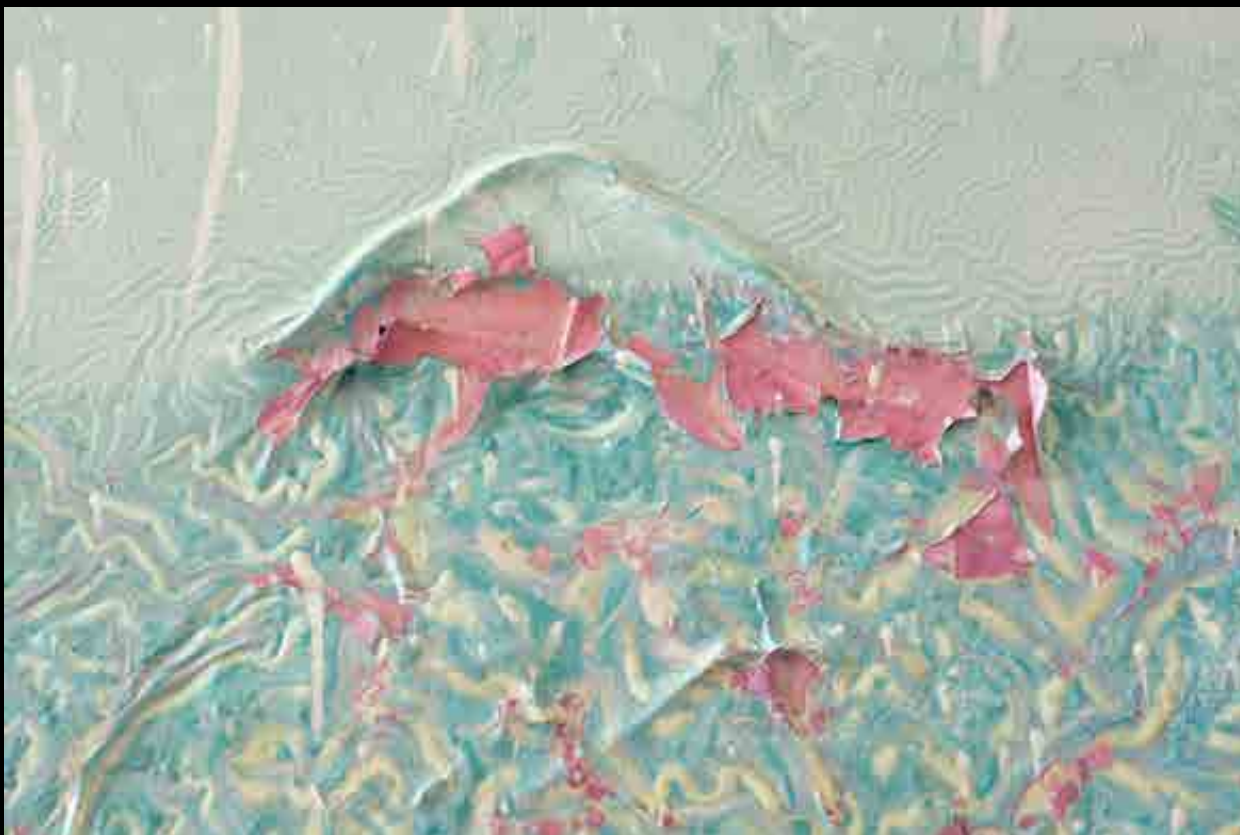
jego twórczości jest pozorny realizm, w który powoli, niemal niepostrzeżenie, wsączają się elementy nadnaturalne, oniryczne i absurdalne.



**Horacy Muszyński –  
laureat 16. edycji konkursu  
Artystyczna Podróż Hestii**

(fot. Piotr Litwio)





**Chamczyk Izabela,**  
***Mind the gap*, 2017**

149x179 cm, detal,  
fot. Adam Gut

**Izabela Chamczyk,**  
***SENSATION***

Pawilon Sztuki  
ERGO Hestia  
Kostrzewskiego 1,  
Warszawa

wystawa trwa  
do 1 czerwca 2018

Najnowsza propozycja Pawilonu Sztuki ERGO Hestia to wystawa malarstwa Izabeli Chamczyk pt. *Sensation*. Artystka, która jest finalistką 8. edycji konkursu Artystyczna Podróż Hestii, prezentuje swoje najnowsze prace, będące niezwykle ciekawym zapisem malarskiej ekspresji. Na wystawę *Sensation* składają się obrazy o intrygującej strukturze, kompozycji i barwach. Pozwalają one wejść odbiorcy w samą istotę malarstwa. Twórczość artystki bazuje bowiem na emocjach i dlatego też pozwala dotknąć tego, co *poza fizyczne*. Wystawa *Sensation* odsyła odbiorcę w meandry sztuki



ki procesualnej, w której liczy się nie tylko formalny rezultat, ale też i proces powstawania dzieła oraz jego wpływ na zmysły odbiorcy. Niezwykle istotnym elementem twórczości Izabeli Chamczyk jest bowiem współodczuwanie, pokazanie wraźniowej istoty malarstwa, które pozwala na przekraczanie granic własnej osobowości i zachęca do porzucenia obowiązujących schematów. To malarstwo haptyczne i kinestetyczne, by nie powiedzieć rzeźbiarskie – aktywizuje wszystkie nasze zmysły, włączywszy w to zmysł dotyku i zmysł równowagi, pleniąc się wzdłuż, wszerek i w głąb płócien, rozwlekle odstaniając swe powłoki i warstwy. Najwięcej frajdy ma z tym (rzecz jasna) oko, które rozpatruje z bliska zawile konstrukcje. Chamczyk przemienia farbę w pełnoprawną fabułę, pełną dramaturgii i nagłych zwrotów akcji.

(Iwo Zmyślony, *Wystarczy uważnie patrzeć*, fragment wstępu do katalogu wystawy).



**Chamczyk Izabela,**  
***Mind the gap, 2017***

149x179 cm, detal,  
fot. Adam Gut



**Chamczyk Izabela,**  
***Mind the gap, 2017***

149x179 cm, detal,  
fot. Adam Gut



**Chamczyk Izabela,**  
***Mind the gap, 2017***

149x179 cm, detal,  
fot. Adam Gut





**Chamczyk Izabela,  
*Mind the gap*, 2017**

149x179 cm, detal,  
fot. Adam Gut



**Chamczyk Izabela,  
*Pływ*, 2015 (praca  
z kolekcji prywatnej)**

technika własna,  
130x160 cm,  
fot. Adam Gut

Izabela Chamczyk tworzy sztukę procesualną. Artystka pracuje w wielu mediach, redefiniując ich granice. Konfrontuje się i angażuje w żywy kontakt z odbiorcą. Poprzez swoją sztukę stara się dotrzeć do sfery świata zewnętrznego, pozagaleryjnego. Jej działania bywają kontrowersyjne i głośno komentowane. Ukończyła z wyróżnieniem malarstwo na wrocławskiej ASP w 2009 roku, w pracowni Pawła Jarodzkiego. Studiowała również na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu, w pracowni Dominika Lejmana. Prace Izabeli Chamczyk prezentowane były w wielu galeriach i instytucjach - w Polsce i za granicą.



**Bądź na bieżąco  
z wiadomościami  
ze świata sztuki:**



[artystycznapodrozhestii.pl](http://artystycznapodrozhestii.pl)